

Marian Grabowski, *Historia upadku. Ku antropologii adekwatnej*,
WAM, Kraków 2006, ss. 400

Nakładem Wydawnictwa WAM trafia do naszych rąk książka Mariana Grabowskiego *Historia upadku. Ku antropologii adekwatnej*. Autor jest profesorem filozofii na UMK w Toruniu i doktorem habilitowanym fizyki. Zajmuje się etyką i antropologią, opublikował także artykuły z dziedziny fizyki. W *Historii upadku* Grabowski podejmuje się zadania kontynuacji i rozwinięcia „antropologii ade-

kwatnej”, zarysowanej przez Jana Pawła II w ramach środowych katechez pt. *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Miałyby to być antropologia, która korzystając z biblijnego przekazu, próbuje w sposób pełny, nieredukcjonistyczny, wyrazić prawdę o człowieku, o jego zakorzenieniu w materii, ale też o jego swoistości, o zasadniczej niesprowadzalności do tego, co materialne i czysto naturalne.

Książka składa się z ciągu rozdziałów poddających filozoficznej egzegezie zawarty w Księdze Rodzaju opis stworzenia człowieka i jego pierwszego upadku. Po przytoczeniu odpowiedniego fragmentu *Genesis* (Rdz 2,8-3,24), będącego przedmiotem analiz, autor zatrzymuje się na metodologii zastosowanej przez Jana Pawła II we wspomnianych katechezach. Kolejne rozdziały to filozoficzna interpretacja biblijnych symboli: samotności Adama, nagości, drzewa poznania dobra i zła, drzewa życia, zerwania i skosztowania owocu. Antropologiczną wykładnię otrzymują przeprowadzone rozmowy człowieka z wężem i człowieka z Bogiem oraz mowy Boga do węża i do upadłego człowieka. Interpretacje te są niejednokrotnie konfrontowane z przesłaniem ewangelicznym.

Antropologia adekwatna wydaje się od strony badawczej zadaniem wyjątkowo trudnym. Ma to być sięgnięcie do najgłębszych źródeł człowieczeństwa. Antropologia ta nie może zadowolić się niejako zewnętrznym oglądem bytu ludzkiego i ujmowaniem go w kategoriach czysto ontologicznych, ale ma zaczerpnąć z bogatego, fundamentalnego doświadczenia, które zachodzi w ludzkiej podmiotowości. Jest to jednocześnie próba wykorzystania tego, co o człowieku mówi Biblia. Pismo Święte bowiem „nie tylko objawia Boga, ale prawdziwie objawia człowiekowi jego samego, jego istotę” (s. 16).

Profesor Grabowski adekwatność tę rozwija w świetle zasadniczego jego zdaniem doświadczenia człowieka – przeżywania wartości. Stąd też właśnie aksjologia jest zarazem antropologią, i to antropologią w pełni rozwiniętą, gdyż przez analizę przeżywania wartości sięgamy do tego, co fundamentalne i pierwotne w człowieku. W *Genesis* świat wartości symbolizują drzewa edeńskiego ogrodu. Autor powoli i dogłębnie przeprowadza nas przez to bogactwo biblijnej symboliki, budując antropologię, która jednak nie może zatrzymać się na tekście Pisma Świętego, lecz musi „nabrać własnego życia” (s. 56). Taka wizja człowieka staje się zatem hermeneutyką interpretującą biblijne symbole w sposób komplementarny, zarówno w aspekcie przeżywania przez człowieka jego cielesności, jak i w aspekcie rozwoju ludzkiego ducha. Ponadto antropologia adekwatna ma być fenomenologią, która w ramach analiz świadomości podmiotu sięga w upadłym człowieku do resztek jego niewinności, do tych stanów ducha, które są nam już w dużej mierze obce, a które były udziałem człowieka w Edenie.

Już na początku książki, po ukazaniu symboliki rajskiego ogrodu jako świata dostępnych i przeżywanych przez człowieka wartości, czytelnik może być zadowolony przywołaniem i rozwinięciem śmiałej orygenesowskiej interpretacji

symbolu powstania niewiasty wziętej z żebra Adama, która widzi tu stworzenie ludzkiego ducha. Nie dość na tym! Jedną z zasadniczych tez *Historii upadku* jest stwierdzenie, że wyrazem tego, co duchowe w człowieku, nie jest poznanie intelektualne, samoświadomość, wrażliwość aksjologiczna i religijna, przeżywanie wolności, czysto ludzka miłość i dobroć. Są to raczej przejawy ludzkiej psychofizyczności, człowieczej doskonałości, która ma jednak charakter czysto naturalny. Czymś radykalnie odmiennym jest pierwiastek duchowy w człowieku, pochodzący od Boga jako skutek Jego stwórczej interwencji. Czym jest ten ludzki duch? Niewiele o nim możemy powiedzieć. Pokrywa się z tym, co w człowieku jest jego indywidualnością, niepowtarzalnością, intymnym powołaniem życiowym. Duch jest miejscem spotkania z Bogiem, sferą obecną w nas, gdzie spełnione zostają najgłębsze ludzkie pragnienia, lekiem na naszą „Adamową samotność” wśród drzew ogrodu, czymś innym niż nasza psychofizyczna natura, w której, owszem, słyszymy głos Transcendentnego, ale nie umiemy się z Nim spotkać.

Ludzki duch jest czymś zadaniem, niedojrzałym, także w stanie pierwotnej niewinności. Człowiek przed upadkiem jest „nagi”: podlega słabościom, ale też jest otwarty na Boga. Jego niedoskonałości są szansą na doświadczenie Boga żywego. Człowiek rozwija się duchowo w obszarach dobra, prawdy i wolności. Jest to jednak rozwój, który wymaga sytuacji prób. Najbardziej fundamentalnie doświadcza człowiek takiej próby, gdy otrzymuje od Boga zakaz „spożywania owoców drzewa poznania dobra i zła” Zakaz ten jest próbą ufności, a zarazem, w obszarze dobra, ostrzeżeniem „przed samowolnym otwarciem perspektywy agatycznej w ogóle” (s. 257-258), polegającym na absolutyzacji ograniczonego dobra i zła.

Złamanie tego zakazu, „skosztowanie owocu”, jest kataklizmem duchowym. Wynika z ludzkiej niedojrzałości. Jest ulegnięciem w sytuacji próby, a jednocześnie skrzywdzeniem ufnej, dziecięcej jeszcze niewinności przez złego ducha – kusiciela. Jako taki upadek jest „arcygrzechem” (s. 234). Polega na odstąpieniu „od swego indywidualnego powołania, od Bożego planu dotyczącego mojej osoby, planu realizowanego na fundamencie mojej wolności. [...] Złamanie edeńskiego zakazu [...] skutkuje tragiczniej niż prosty akt nieposłuszeństwa, naruszenia porządku stworzenia, który jest zwykle mieszanką krnąbrności, głupoty i negatywnego zewnętrznego wpływu. Nieposłuszeństwo skutkuje okazjonalną krzywdą, natomiast edeńskie nieposłuszeństwo odkształca duchową naturę człowieka, którą funduje Boże słowo czyniące z ludzi powierników polecenia. I tak dzieje się nie tylko z Adamem i jego «niewiastą», ale z każdym” (s. 234-235). W efekcie nic nie zmienia się w zewnętrznym obrazie życia człowieka, zmienia się jednak diametralnie jego sytuacja duchowa. „Poznając dobro i zło” człowiek odrzuca swoje zasadnicze powołanie, którego realizacja miała doprowadzić go do jedności z Bogiem. Swój los, znaczące sytuacje życiowe zaczyna traktować jako dobro lub zło ostateczne. Absolutyzacja dobra i zła przejawia się zarówno w postaci niepo-

hamowanego zadurzenia się w sukcesie, jak i zatopienia się w rozpacz, co w obu przypadkach ostatecznie stanowi separację od Boga.

Stan człowieka po upadku można określić jako zatarcie się świadomości jego tożsamości. Jest swoistym zapomnieniem tego, co duchowe, a co rozwijało się w okresie pierwotnej niewinności. Autor, opisując fenomenologicznie różne postawy ludzkie w fundamentalnych obszarach dobra, prawdy i wolności, próbuje doszukać się śladów ludzkiego ducha, niejako odtworzyć pierwotne zręby człowieczeństwa, to, co nas najistotniej stanowi. Na kartach książki odnajdziemy zaczerpnięte z życia współczesnego człowieka liczne przykłady kontynuacji pierwszego upadku, odstępstw od własnej, indywidualnej linii powołania. Zarazem będziemy mogli odkrywać to, co w nas zostało z pierwotnej niewinności: ufność w dobroć rzeczywistości, akceptację słabości, uszanowanie i wrażliwość na wartości osobowe, upór i ufność przy realizacji naszego życiowego powołania wbrew napotykanym trudnościom.

W książce wielokrotnie podkreśla się prawdę o wielkości człowieka mimo jego upadku – wszak jest on podobny do swego Stwórcy; może żyć wbrew Bogu, wbrew swemu powołaniu, a jednak tworzyć wielkie dzieła, budować potężne cywilizacje i rozwijać wysublimowaną kulturę. Może zdobywać i przekształcać powierzony mu świat. Zarazem po upadku człowiek z woli Boga zaczyna doświadczać nowych słabości: poczucia bezsensu i niespełnienia, które mają ograniczyć jego twórczą potęgę. Słabości te, pozornie przeciwne człowiekowi, mają się jednak stać nowym miejscem spotkania z Bogiem. Jak pisze autor: „sensom takich ograniczeń jest ochrona więzi z Bogiem, które nieodwołalnie zniszczylibyśmy porwani przez swoje «Boże podobieństwo» bez rzeczywistej więzi z Bogiem żywym” (s. 381).

Wiele kwestii poruszonych w książce pobudza do myślenia. Czy ludzki duch w tej koncepcji nie jest czymś zbyt nieokreślonym, prawie beztreściowym, nieuchwytnym, jeśli właśnie nie przypiszemy mu głęboko ludzkich przymiotów, takich jak rozumność, wolność i naturalna dobroć? Czy właśnie rozumność wciąż nie powinna dźwżyć palmy pierwszeństwa wśród najwyższych przejawów ludzkiego bytowania? Dzięki rozumności, choćby zbyt nierozwiniętej, otwieramy się poznawczo na świat wartości. A czyż możemy bezdyskusyjnie przyjąć ten świat wartości jako zasadnicze środowisko egzystencji i realizowania się człowieka jako człowieka? Warto wprawdzie zastanowić się nad statusem ontycznym wartości jako takich, by następnie decydować o tym, w jakim wymiarze rzeczywistości człowiek realizuje się najpełniej.

Patrząc na antropologię adekwatną w aspekcie metodologicznym, należałoby przemyśleć rolę danych płynących z Objawienia. W jakim stopniu możemy korzystać w filozofii z biblijnego przekazu o stworzeniu człowieka, o jego rozwoju duchowym, o upadku będącym sprzeniewierzeniem się sobie i Bogu? Na ile jest to jeszcze filozofia ujmująca człowieka w ramach przyrodzonego rozumu? Z drugiej

strony prawda o człowieku to prawda przede wszystkim o jego wnętrzu, o jego doświadczeniu w dwóch kierunkach: własnej przewagi ontycznej nad naturą i zarazem tęsknoty za Nieogarnionym. Fenomenologiczne wniknięcie w sens ludzkiej rzeczywistości, w istotę tego, co w człowieku wydarza się właśnie jako przejaw pełni jego człowieczeństwa, może stanowić właściwą drogę odkrywania ludzkiego ducha, będącej zarazem drogą ku prawdzie o Bogu miłującym człowieka.

Niewątpliwym walorem *Historii upadku* jest to, że w książce tej natrafiamy na antropologię ujmującą człowieka całościowo i poruszającą zasadnicze filozoficzne zagadnienia w odniesieniu do człowieka i jego bytowania. Autor przeprowadza w świetle *Genesis* wiele analiz podstawowych kategorii antropologicznych, zastanawia się nad istotą prawdy, wolności, moralności, sumienia, celu człowieka. I chociaż niektóre wnioski zaskakują, to zarazem wskazują na to, jak bogata w sensy jest symbolika pierwszych kart Księgi Rodzaju, ile nowego może wnieść odświeżające spojrzenie na człowieka w świetle Biblii. Zarazem jest to spojrzenie wyrastające z wielowiekowej refleksji filozoficznej nad człowiekiem, ze zorientowanej religijnie myśli chrześcijańskiej i z korzystającej z ludzkiego doświadczenia filozofii podmiotu.

Historia upadku jest także głęboko osadzona w tradycji Kościoła, w przekazie prawd o człowieku, począwszy od ojców Kościoła, poprzez niewymienione, ale widoczne wpływy refleksji mistyków i mistrzów duchowości chrześcijańskiej, aż po filozoficzną twórczość Karola Wojtyły i nauczanie Jana Pawła II.

W swym najbardziej podstawowym wymiarze książka ta jest kontemplacją człowieka jako *imago Dei*. Możemy odkrywać tu zagubiony sens naszego człowieczeństwa, odnajdywać prawdę o nas samych, prawdę niekoniecznie złą, niekoniecznie demaskującą zło tkwiące w nas. Jest to raczej wydobywanie tego, co w człowieku dobre, co w nas podobne do Stwórcy. Wydaje się zarazem, że jest to dopiero początek takiego odświeżającego spojrzenia na człowieka, tak jak Księga Rodzaju jest tylko początkiem naszej długiej historii powrotu do Boga.

Wojciech Rojek